

Kolejne protesty na Bliskim Wschodzie

14 marca 2011

JEMEN, BAHRAJN, IRAK. W ostatnich dniach przez kraje Bliskiego Wschodu przetoczyła się kolejna fala protestów. Do największych starć doszło w Jemenie, gdzie 12 marca dziesiątki tysięcy ludzi wyszło na ulice stolicy kraju – Sany, domagając się ustąpienia prezydenta Alego Abdullaha Saliha. Uczestnicy demonstracji protestacyjnej zostali zaatakowani przez siły bezpieczeństwa, która użyła gazów łzawiących i amatek wodnych. Zginęły co najmniej trzy osoby, a ponad 30 zostało rannych. Również w mieście Tiaz rannych zostało trzech studentów po tym, jak policja otworzyła ogień do demonstrantów żądających postawienia prezydenta przed sądem. W mieście Mukala w wyniku starć między a policją a demonstrantami zginął kilkunastoletni chłopiec. Z kolei niezidentyfikowani sprawcy zabili czterech żołnierzy w prowincji Hadhramaut. Władze oskarżyły o zamach Al-Kaidę. Od stycznia br. w Jemenie śmierć poniosło około 30 ludzi.

Zanim doszło do krwawych wydarzeń prezydent Salih obiecał 10 marca zapewnienie bezpieczeństwa uczestnikom antyrządowych demonstracji. Złożył też zapowiedź przekazania władzy w ręce parlamentu oraz rozpisania do końca roku referendum w sprawie nowej konstytucji wprowadzającej rozdział władzy między prezydentem a parlamentem. Opozycja odrzuciła tą ofertę, uznając, że została ona zgłoszona zbyt późno. Do nawiązania „poważnego dialogu” z prezydentem wezwał natomiast doradca Białego Domu ds. zwalczania terroryzmu John Brennan. Jego zdaniem, zarówno rząd, jak i opozycja są odpowiedzialni za wypracowanie pokojowego rozwiązania obecnego kryzysu politycznego.

W miejscowości Dżahra położonej na zachód od stolicy Kuwejtu policja przy użyciu gazów łzawiących rozpędziła 11 marca

niewielką demonstrację zamieszkałych w Kuwejcie obcokrajowców. Domagali się oni przyznania obywatelstwa Kuwejtu i innych praw należnych obywatelom tego kraju po tym, jak poprzedniego dnia parlament odmówił przeprowadzenia debaty dotyczącej przyznania cudzoziemcom praw obywatelskich. Jesteśmy od 50 lat bezpaństwowcami, żądamy przyznania obywatelstwa – głosił olbrzymi baner niesiony przez demonstrujących.

W stolicy Bahrajnu – Manamie policja zatrzymała pochód dziesiątek tysięcy demonstrantów, zmierzających w kierunku pałacu króla. Policja zablokowała trasę pochodu i użyła gazów łzawiących. Poważnie ranna została jedna osoba. „Rodzina króla ma tu wiele pałaców i domów. My jesteśmy pokojowo nastawieni. Chcemy wejść do ich domów i upomnieć się nasze prawa” – mówił jeden z demonstrantów Achmed Dżaafar.

Do protestów na tle socjalnym doszło w Iraku. Około 500 osób wzięło 11 marca udział w demonstracji na placu Tahrir w Bagdadzie domagając się pracy i zapewnienia podstawowych usług. Akcje protestacyjne miały w innych miastach, m.in. w Sulejmaniji i Basrze.

Opracowanie: Bolesław K. Jaszczyk

Źródło: [Lewica](#)